Nr. 82. Kraków, wtorek 22 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z DNIA.

Kraków, 21 marca.

Naruszenie tajemnicy listowej.

Niezwykłe nadużycie podajemy dziś do wiadomości publicznej, nadużycie, które zdolne jest zachwiać wszelkie bezpieczeństwo prawne w państwie praworządnem. Oto jeden z naszych towarzyszów otrzymał wczoraj z krakowskiego urzędu pocztowego następujące zawiadomienie:

L. 3046. Kraków 19 marca 1904. Do Pana Karola S... w Krakowie.

Posyłka nadana przez p... w Charlottenburgu dnia 27 lutego pod Pańską adresą została przez tut. c. k. Dyrekcyę policyi w całości skonfiskowaną z powodu, że zawierała socyalistyczne ulotne pisma, o czem się Pana niniejszem zawiadamia. C. k. Urząd pocztowy. (Podpis nieczytelny.)

A zatem przesyłka poprostu została przez pocztę krakowską bez wiedzy adresata otworzona, a następnie oddana nie adresatowi, lecz policyi. adresata zaś uwiadomiła o tem poczta dopiero po 3 tygodniach!

Że to postępowanie poczty krakowskiej jest jaskrawem pogwałceniem ustawy, niesłychanem nadużyciem, to nie ulega kwestyi. Jakto? Więc bez uwiadomienia adresatów i w ich nieobecności otwiera się na poczcie paczki? A jeżeli w owej posyłce, zawierającej rzekomo „socyalistyczne ulotne pisma“, były brylanty i ktoś je ukradł po otwarciu paczki?

Żadna ustawa nie zabrania w Austryi przesyłania „socyalistycznych ulotnych pism“ pocztą w zamkniętych paczkach. Żadna ustawa nie daje poczcie prawa otwierania przesyłek bez wiedzy i w nieobecności adresata i doręczania ich komukolwiek innemu niż adresatowi. Przeciwnie, ustawa wyraźnie tego zabrania poczcie, która jest odpowiedzialną za doręczenie adresatowi powierzonej jej przesyłki w nienaruszonym stanie. Nie wolno poczcie zabierać cudzej własności, ani też cudzą własnością dowolnie rozporządzać.

Ustawa o ochronie tajemnicy listowej z 6 kwietnia 1870 r. L. 42 Dz. u. p. prepisuje wyraźnie:

§ 2. Urzędowa konfiskata lub otwarcie listów albo innych opieczętowanych pism może, oprócz wypadków rewizyi domowej i aresztowania, zostać przedsięwzięta tylko na podstawie nakazu, wydanego przez sędziego. Nakaz z podaniem powodów należy bezzwłocznie doręczyć interesowanym.

§ 3. Konfiskata lub otwarcie przedsięwzięte wbrew postanowieniom § 2 tej ustawy ma być karane, jako przekroczenie aresztem do 3 miesięcy.

Wymienioną przesyłkę poczta bez nakazu sędziowskiego otworzyła i oddała policyi, a nawet do dzisiejszego dnia adresat nakazu sędziowskiego nie dostał.

Ciekawe jest też postępowanie krakowskiej policyi. Zabrała ona ową przesyłkę pocztową i trzyma ją u siebie, nic nikomu nie mówiąc. Adresat nie wie nawet, co ta przesyłka zawierała, a policya nie poczuwa się nawet do obowiązku umotywowania tego przywłaszczenia sobie jego paczki. Gdzież my żyjemy? W Austryi, czy w Rosyi? Co więcej! Policyi także nie wolno żadnej przesyłki otwierać, ani konfiskować bez nakazu sędziowskiego. Konfiskata prewencyjna i późniejsze wystaranie się o nakaz sędziowski są przez ustawę absolutnie wykluczone!

Sprawa powyższa zbyt jest poważna, zbyt zasadnicza, ażebyśmy ją mieli puścić płazem. Będzie ona przedmiotem interpelacyi w parlamencie, ażeby p. p. ministrowie Koerber i Call wyjaśnili, czy ich zdaniem wolno takie rzeczy bezkarnie robić w Austryi„ a równocześnie zoztaną użyte wszystkie środki prawne przeciwko tym urzędnikom, którzy się tego bezprawia dopuścili, ażeby zostali ukarani w myśl § 3 przytoczonej wyżej ustawy.

Szkoły średnie w Galicyi.

Przed kilku dniami wydała rada szkolna krajowa swe „Sprawozdanie o stanie szkół średnich galicyjskich w roku szkolnym 1902/3“; ponieważ zaś rok administracyjny kończy się z dniem 30 września, przeto znajdujemy tam także daty statystyczne dotyczące obecnego roku szkolnego.

Z pierwszej części sprawozdania warto podnieść następujące szczegóły:

Z końcem roku szkolnego 1901/2 posiadała Galicya 41 szkół średnich t. j. 34 gimnazya i 7 szkół realnych. Od tego czasu przybyło nowych 5 zakładów, a we wrześniu 1904 r. powstaną dalsze trzy. Do szkół tych zapisało się w obecnym roku 27.262 uczniów, co wobec liczby zeszłorocznej przedstawia przyrost 1914 uczniów. Frekwencya się coraz bardziej wzmaga, przyczem okazuje się stosunkowo większy zwrot ku gimnazyum. Skutkiem tego jest przepełnienie klas, które musi oczywiście wszelką naukę uczynić iluzoryczną. Chcąc wykazać to przepełnienie, trzeba zajrzeć do części drugiej t. j. do „Tablic statystycznych“. I tak w Bochni klasy: I A i B mają 107 uczniów; w Brodach: I A i B 130, IV 56; w Buczaczu: I A i B 127 i t. d. Wogóle klas jest 622, z czego głównych jest 337, a równorzędnych 285.

Personal nauczycielski składa się z 1091 osób, a mianowicie: dyrektorów jest 44, profesorów i nauczycieli 586, a zastępców 461, z czego 414 jest nieegzaminowanych! Ta wielka ilość niekwalifikowanych nauczycieli jest wielkim szkopułem w szkolnictwie, dlatego też rada szkolna wezwała wszystkich nieegzaminowanych suplentów do najrychlejszego przystąpienia do egzaminu, grożąc im usunięciem z posady na mocy ustawy z r. 1869.

Nadzwyczajny przyrost frekwencyi przypada na klasę pierwszą. W obecnym roku zgłosiło się 6354 uczniów, co stanowi przyrost 456 w stosunku do roku zeszłego. Przyczynę tego widzi rada szkolna w „ekonomicznem położeniu ludności“ i w „rozwoju szkolnictwa ludowego“. Przyznajemy, że takich „iluzyj“ nie posiadamy.

Zadziwiającym jest fakt ten, że mimo oficyalnie uznanego „rozwoju szkolnictwa ludowego“ reprobowano przy wstępnym egzaminie aż 1099 kandydatów, co stanowi 17·2% ogólnej liczby. Są zakłady, jak np. Brody, gdzie reprobowano 43, a przyjęto 74, albo osławiony Buczacz, gdzie spalono 52, a przyjęto 110 itd. tak, iż gdzieniegdzie stosunek procentowy reprobowanych dosięga aż 36% (np. Brody). Rada szkolna sądzi, że „przepisy egzaminacyjne, acz dla wszystkich zakładów jednakowe, nierówno bywają stosowane“ i dlatego „zwróciła na tę okoliczność baczną uwagę i wyda zakładom stosowne pouczenia“. Zapomina o tem rada szkolna, że zupełnie bezprawnie poleciła wbrew przepisom ministeryalnym egzaminowanie wszystkich nowych kandydatów z języka niemieckiego, kiedy przepisy ministeryalne wyraźnie przyznawały pewne ulgi w tych egzaminacyjnych torturach dokonywanych na małych chłopcach.

Podobnież zły był wynik klasyfikacyi z końcem roku szkolnego 1902/3, albowiem na 23769 uczniów otrzymało 3076 uczniów stopień drugi i trzeci, co wynosi 13% ogólnej liczby. Jak zaznacza sprawozdanie, „w szkołach realnych wypada klasyfikacya surowiej niż w gimnazyach“. Rezultat klasyfikacyi uważa rada szk. za „bardzo pomyślny“!!

Nie lepiej wypadły egzamina dojrzałości. Przystąpiło do matury 1661 uczniów, z czego reprobowano 318 tj. w procentach 13·12%.

Wina takiego stanu leży, jak na dłoni — jest nią przepełnienie klas niższych, w których ma się nabyć podstawy do dalszej nauki w klasach wyższych. Co się tyczy matury, to zdaniem naszem jest ona już przeżytkiem nie szkolnictwa, ale „belferstwa“ i nowe przepisy ministeryalne o znacznych ulgach w tym egzaminie stanowią rzeczywiście przejściową fazę do zupełnego usunięcia tegoż egzaminu.

Tenże sam rozdział części pierwszej przynosi spis nowych książek szkolnych, przyczem odnośnie do zeszłorocznej ankiety rady szkolnej w sprawie nauczania języka polskiego i literatury polskiej, zawiadamia rada szkolna o przeróbkach wypisów szkolnych i, co zdaniem naszem jest świetnem świadectwem daleko idącego skrępowania nauki, zezwala rada szkolna na korzystanie z „Historyi literatury polskiej“ Piotra Chmielowskiego!

Wogóle w nauce szkolnej i w jej planie panuje skostniały szablon. Dowodem, że przedmioty szkolne już nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom, że szkoła, taka jaka jest, przeżyła się, jest wielka liczba „przedmiotów nadobowiązkowych“.

Następny rozdział p. t. Szkoły żeńskie, zawiera bardzo dużo ciekawych szczegółów. Szkoły te są wszystkie dotąd prywatne. Ich ustrój jest dwojaki; są to albo gimnazya 5-cio, 6-cio lub 8 klasowe, albo licea sześcioklasowe. Kraków liczy zakładów 2, Lwów 7 a Przemyśl 1. Ponieważ liczba uczennic jest bardzo mała, dlatego wynik klasyfikacyi jest bardzo pomyślny.

Rozdział p. t. Fizyczny rozwój młodzieży, jest bardzo marny i ogólnikowy; wykazuje tylko, że brak i dalej hygienicznych zarządzeń; mowa tylko o gimnastyce, o tej, która jest wszędzie po gimnazyach i która właśnie, jak to niejednokrotnie podnosił p. Dr. Eugeniusz Piasecki, jest wielce szkodliwą.

O lekarzach szkolnych, koloniach wakacyjnych, bezpłatnych miejscach w kąpielowych zakładach i stacyach klimatycznych nie ma wzmianki! Niech sobie rada szkolna weźmie za przykład miasto Berno na Morawach, gdzie rada szkolna o takich „drobnostkach“ pomyślała, jak to czytaliśmy przed kilku dniami w „Arbeiter-Zeitung“.

W zamian za to mamy „frazesy pełne namaszczenia“ w okólnikach wydawanych do dyrekcyj szkolnych. Demonstracye antyruskie i antypolskie dały bowiem radzie szkolnej sposobność do całego potoku „wymownych słów“.

Na tem kończy się część pierwsza. Spostrzegliśmy brak obrazu stanu burs dla uczniów, które tak dosadnie ilustrują wpływ duchowieństwa na szkołę. (Dok. nastąpi).

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Towarzysze stolarscy zwołali szereg poufnych zgromadzeń, na których tow. Dryszko omawiał stosunki panujące w zawodzie stolarskim, wykazywał jak wyzyskiwanym jest robotnik stolarski, wskazał również, że jedyną drogą wyjścia z tego położenia jest silna organizacya. Dnia 13 b. m. odbyło się liczne zgromadzenie, na którym w dalszym ciągu omawiano położenie stolarzy i stosunki w fabryce p. Wczelaka. Pracownia ta otrzymuje wszystkie większe zamówienia, tak, że robotnicy dla

MULTATULI.

Rozmowa z Japończykami.

(Rozmowa Multatuli'ego z przedstawicielami poselstwa japońskiego w Hadze w r. 1862).

Byłem u Japończyków i jadłem z nimi śniadanie. Przedewszystkiem zapytali mnie, ktom zacz i czem jestem? Podałem kartę wizytową: MULTATULI, gieniusz. Sekretarz notował. Zerknąłem w stronę jego książeczki i spostrzegłem, że umieścił mnie w rubryce: „osobliwości przemysłowe“, bezpośrednio pod owym ułamkiem broni, który, gdy go w Delft w ich oczach stopiono, zlał się następnie z bronzem.

— Gieniusz?... cóż to za zawód?

Chrząknąłem, odkaszlnąłem, wysapałem się i wreszcie rzekłem zupełnie z prosta:

— Nie wiem, o Kami!

— Czy umiecie robić zegarki?

— Nie, Kami.

— Albo parasole?

— Nie, Kami.

— A więc zegarki ze sprośnemi obrazkami? *)

— Niestety, nie, Kami!

— Czy rozumiecie się na cesarskim cięciu?

— Ani trochę, Kami!

Jednakowoż w tejże chwili zaświtał mi sens ostatniego pytania i zanim jeszcze zdołała wejść służąca, którą kazał był zawołać, aby przekonać się o moim w tym kierunku uzdolnieniu, zawołałem z zarozumiałością człowieka mniemającego, iż uczynił nowe odkrycie:

— Oto co, Kami: jestem opacznie urodzony!

Sekretarz znowu zanotował. Rubryka: „osobliwości natury“.

Umieścił mnie pod Malcolmem z „Macbeth“.

— Opatrznie urodzony, dobrze. Ale co umiecie robić?

— Od czasu do czasu umiem powiedzieć prawdę, o Kami!

Całe poselstwo przeraziło się i spojrzało na mój brzuch. Brzucha nie było. A więc oto jedyny powód, dla którego go nie rozpruto... Bowiem — wyznali to z japońską otwartością — gdzie niczego niema, tam i kłamstwo traci prawo mordowania prawdy.

— I wiele wam to przynosi dochodu? — zapytał z uprzejmem współczuciem Kami.

— Żadnego mi to nie przynosi dochodu, o miły Kami!

I znowu sekretarz zapisał w swojej książeczce: „Prawda jest w Holandyi tak tania, że się za nią nie płaci. Aliści, którzy jej dostarczają, nie mają brzucha“.

— Zjedlibyście może z nami śniadanie?

— Z przyjemnością.

I zająłem miejsce między jednym Kami a drugim. Inni zaś siedzieli rzędem obok siebie według japońskiego zwyczaju. Na szarym końcu stołu siedział również Kami. I rozpoczęła się rozmowa, którą, o ile mogę najwierniej, powtarzam.

— Powiedz mi jednak, opacznie urodzony gieniuszu, wiele jest bogów?

— Dokładnie powiedzieć ci tego nie mogę, Kami. Poczekaj... Norwegia, Szwecya, Dania, Anhalt-Dessau, Hildburghausen, Monaco...

— Ależ to geografia. Pytałem was o bogów... nazywacie to tu, o ile mi się zdaje, teologią.

— Rozumie się, Kami. Lecz teologia opiera się na geografii i to na geografii politycznej. Każde państwo ma swego boga lub też dwóch... starożytnego i nowożytnego... Bóg Niderlandów jest najlepszy...

— Dowód?

— Kami, tak napisane jest we wszystkich niderlandzkich podręcznikach szkolnych... Czy to japońska herbata, o Kami?

— Tak, dostarcza nam jej Otto Rulofs, który ma też skład w Yeddo. Smakuje wam ta herbata, o opacznie urodzony?

— Tak, pachnie jak łąka... w trzy dni po sianokosie.

Zgromadzeni klasnęli w dłonie z zachwytu, mniej więcej jak Holenderczyk, który opiera swoją narodową dumę na wwiezionej i wywiezionej z Kolonii wódce szedamskiej.

— Herbata jest radością serca, o Kami.

— Co nazywacie sercem, mężu, w złą urodzony godzinę?

— Jest to księga bez kartek, w której napisano jest wszystko, co czynić i czego czynić nie należy.

— Można ją dostać w wypożyczalniach?

— Nie, Kami, nie wypożyczają jej, natomiast sprzedają ją nieraz, zwłaszcza, gdy źle jest napisaną.

— A jak radzi sobie ten, kto ją sprzedaje?

— Używa tymczasem „zasad“, dogmatów, zwyczajów, ogląda się na „opinię“.

— „Opinia“ — któż to taki?

— Jest to wielogłowe zwierzę. Żywi się kwiatami i owocami — i to najpiękniejszymi, o Kami, a wydziela jad wręcz przeciwnie, niż pszczoły, które z jadu czerpią miód. „Opinia“ jest żelezcem, gdy uderza — mgłą, gdy chcesz odeprzeć razy. „Opinia“ — to człowiek, którego niema. „Opinia“ odzywa się, gdy nikt nie pyta, zapytana — milczy. „Opinia“ kryje się po kątach, które są mniejsze od niej: chcesz ją wydobyć z kryjówek — znika jak plu...

— Wiem już — byliśmy w Paryżu... Ale macie chyba proszek perski?...

— Rozumie się, łaski pełny Kami, lecz proszek ten wtedy dopiero pomaga, gdy „opinia“ wyzionie ducha. Możnaby ją przepędzić, gdyby nie to, że przed porażką napewno umrze — pogrzebiona i zapomniana. O to zawsze dba. Natenczas na jej miejsce zjawiają się inne „opinie“ i sądzę, że za pomocą kilku tysięcy funtów żelaza, jakie w kształcie lalki ustawią na którymkolwiek z rynków, odkupioną jest wina starej „opinii“. A właściwie tak nawet nie sądzą. Chciałyby tylko przedstawić się w korzystniejszem, niż tamta, świetle. Nieszczerość takiego uznania przebija między innemi i w tem, że te same „opinie“, jakie ofiarują oto żelazo, a kupują je za nieuczciwie zdobyte pieniądze, rzucają

*) Były to zegarki o podwójnem wieku. Spodnie wieko ukrywało sprośną miniaturę. Wywożono mnóstwo takich zegarków do Japonii.

braku pracy u innych majstrów, tam szukać muszą zatrudnienia, mimo okropnego wyzysku, jakiego się p. Wczelak dopuszcza, płacąc najlepszym robotnikom 8 koron tygodniowo, gdy zaś który z robotników o płacę upomina się, pan ten, który znojem robotniczym dorobił się znacznego majątku i dziś jest najwybitniejszą osobistością wśród macherów ze strzelnicy, bezczelnie śmieje się. Towarzysze oświadczyli, że dołożą wszelkich starań, aby stosunki te uległy zmianie, a jeśli to nie nastąpi, pracownię tę zbojkotują. Uchwalono również podjąć walkę o $9^1/_2$ godzinny czas pracy.

Po dłuższym czasie udało się obecnie stow. „Zgoda“ zawiązać we Lwowie stacyę płatniczą dla robotników żydowskich; co sobotę odbywają zgromadzenia poufne. Przedwyborcze zgromadzenie „Zgody“ odbędzie się w piątek, 25 b. m. o godz. 10 rano.

Walne doroczne zgromadzenie „Chóru robotniczego“ z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie z czynności wydziału; 3) sprawozdanie kasowe: 4) wybór zarządu; 5) wnioski, odbędzie się w piątek, 25 b. m. o godz. 5 popołudniu.

Zarząd stow. „Chóru“ zwraca się do towarzyszy posiadających dobry słuch i głos z prośbą o wpisywanie się na członków, ponieważ dotychczasowa liczba nie wystarczającą jest do zaspokojenia zwiększonych wymagań towarzyszów, apeluje również o pomoc materyalną, ponieważ „Chór“ stoi tylko o własnych siłach, subsydyów niema żadnych, a wydatki są znaczne. Próby odbywają się we środy i czwartki od 8 do 10 wieczór. Lokal mieści się w stow. „Zgoda“ przy ul. Skarbkowskiej l. 16, I. piętro.

KRONIKA.

9 konfiskat na 12 numerów przeszedł „Głos Robotniczy“, lwowski organ partyi socyalno demokratycznej. Nr. 12 został w sześciu miejscach pokaleczony przez ołówek prokuratorski.

Prenumerata kwartalna wynosi we Lwowie 1 K 20 h, na prowincyi 1 K 40 h. Numer pojedynczy we Lwowie 10 h, na prowincyi 12 h. Adres redakcyi i administracyi „Głosu Robotniczego“: Lwów, Pasaż Hausmana 1, II piętro.

Z teatru miejskiego komunikują nam: We wtorek i środę bieżącego tygodnia dane będą dwa przedstawienia po cenach do połowy zniżonych, a mianowicie: we wtorek „Burza“ Szekspira, a w środę „Piękna żonka“ Bałuckiego. W czwartek z powodu przygotowań do sobotniej premiery przedstawienia nie będzie, w świąteczny zaś piątek odegrany zostanie poraz trzeci „Kupiec wenecki“. W sobotę przedstawioną zostanie baśń dramatyczna Karola Mattauscha p. t. „Madej zbój“. Z baśni tej, odznaczonej na ostatnim konkursie wydziału krajowego pierwszą nagrodą drugiego stopnia, rozpoczęły się już próby pod kierunkiem p. Mielewskiego. „Madej“, którego tytułową rolę odegra p. Sosnowski, ukaże się w częściowo nowej wystawie.

Niedzielny popołudniowy „Kopciuszek“ odegrany został po raz 20, przy wysprzedanej widowni. P. Mrozowskiej, znakomitej przedstawicielce roli tytułowej, wręczono prześliczny pęk kwiatów.

Z Podgórza żalą się obywatele, że komitet powodziowy przy przyznawaniu z funduszu dla powodzian bezprocentowych pożyczek kierował się szczególnemi zasadami. Ludziom wpływowym, chociaż nie bardzo poszkodowanym przez wylew, przyznano wysokie pożyczki; innym zaś właścicielom realności, bardziej potrzebującym, bardziej poszkodowanym, ale nie mającym „pleców“, przyznano daleko mniejsze pożyczki, albo wcale żadne. Dziś ma podgórska rada miejska zatwierdzić ten rozdział pożyczek bezprocentowych dla powodzian. W Podgórzu wzbudza ta sprawa wielkie zainteresowanie: jak też rada miejska postąpi?

„Towarzystwo Polska Sztuka stosowana“ odbyło dnia 13-go b. m. Walne zgromadzenie członków w sali Uniwersytetu Jagiellońskiego im. Kopernika.

Prezes prof. Karol Potkański zwrócił uwagę na dodatnią działalność towarzystwa, mimo trudności i braki materyalne.

W ubiegłym roku ogłosiło Towarzystwo konkurs na ozdoby drukarskie, na malowania ścian, firankę, projekt na dom ludowej szkoły i szereg odezw, celem zakupienia projektów na meble. Wydało 2 dalsze zeszyty „Materyałów“. Urządziło wystawę w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, na której były meble, kilimy, ozdoby drukarskie, ceramika, etc.

Prezes złożył podziękowanie bezimiennemu ofiarodawcy 4000 koron na cele Towarzystwa, podziękowanie sekretarzowi Jerzemu Warchałowskiemu i członkom wydziału, za gorliwą działalność.

Zaznaczyć też należy ożywioną dyskusyę członków Walnego zgromadzenia i uchwałę dla wydziału, którą po omówieniu wiadomości o zamierzonej przez radę miasta Krakowa gruntownej reorganizacyi krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego, uznano, że sprawa jest niezwykle ważną dla przyszłości polskiego przemysłu artystycznego, i bliską Towarzystwu, które powinno zwrócić na nią baczną uwagę i obmyśleć sposób współdziałania z komisyą reorganizacyi muzeum tak, aby w przyszłem Muzeum interesy polskiego przemysłu artystycznego były przedewszystkiem uwzględnione, w czem niewątpliwie znajdzie przychylną opinię członków rady miasta.

P. Wacław Anczyc w imieniu komisyi kontrolującej zdał sprawę z rewizyi ksiąg Towarzystwa. Po udzieleniu absolutoryum wydziałowi, Walne zgromadzenie wybrało na rok przyszły zarząd, w którego skład weszli: Pp. Prof. Karol Potkański, prezes, Feliks Jasieński, wiceprezes, Jerzy Warchałowski, sekretarz, Dr. Stanisław Goliński, skarbnik, Jan Bukowski, Józef Czajkowski, Dr. Feliks Kopera, Eugeniusz Dąbrowa, Franciszek Mączyński, St. Kamocki, Prof. Józef Mehoffer, Prof. br. Jerzy Mycielski, Antoni Procajłowicz, bar. Ludwik Puszet, prof. Jan Stanisławski, Jan Szczepkowski, Edward Trojanowski, insp. Seweryn Udziela, Henryk Uziembło, Kasper Żelechowski. Do komisyi kontrolującej: Wacław Anczyc, Zygmunt Balicki, Dr. Artur Benis, Moskwa Franciszek, Turski Władysław.

Otwarcie nowego dworca kolejowego we Lwowie odbędzie się w sobotę 26 b. m. w obecności ministra kolei dra Witteka.

Następnie odbędzie minister Wittek następującą podróż inspekcyjną: W poniedziałek 28 go marca o godz. 7·50 rano odjazd ze Lwowa pociągiem specyalnym do Sambora; o godz. $10^1/_2$ przyjazd do Sambora; następnie odjazd powozami do Spasu, celem zwiedzenia budującej się linii kolejowej. We wtorek powrót ze Spasu, o godz. 12 w południe przyjazd do Sambora, o godz. 2·28 odjazd specyalnym pociągiem ze Sambora, o godz. 4·08 przyjazd do Przemyśla, o godz. 4·28, względnie 4·38 po południu odjazd do Wiednia.

Z życia robotników polskich w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: „Siła“ wiedeńska dająca coraz więcej dowodów, że tylko ona jedynie potrafi skutecznie łączyć robotników polskich w Wiedniu, urządziła w sobotę 19 bm. wielki doroczny „koncert ludowy“, który wypadł pod każdym względem znakomicie. Chór pod dzielną batutą towarzyszki K. odśpiewał z precyzyą „Poloneza“ Moniuszki, „Hymn do nocy“ Beethovena i „Marsyliankę“. Tow. B. oddeklamował Ujejskiego „Marsz pogrzebowy“, a młody pianista p. Władysław Dolęga z wielkiem zrozumieniem odegrał szereg utworów fortepianowych; między innymi „Sielankę“ Paderewskiego i bardzo piękny nokturn własnej kompozycyi. Lwia część oklasków dostała się w udziele p. Emilii Słobodównej za jej prześliczny śpiew. Śpiewaczka ta, wielkie nadzieje na przyszłość rokująca, posiada wszelkie dane, by zajaśnieć jako wspaniała gwiazda na niebie opery polskiej. Wielki, czysty głos idzie tu w parze z głębokiem zrozumieniem i muzykalnością. Po pieśniach Brahmsa, Paderewskiego i aryach Moniuszki — p Słobodówna na ogólne żądanie hojnie ponad program dodająca pieśń po pieśni, porwała ostatecznie rozentuzyazmowaną publiczność pięknem odśpiewaniem „Krakowiaka“ Galla. Po koncercie nastąpiły tańce, które przeciągnęły się do rana.

Prusy na usługach Rosyi i kłamstwa Hammersteina. Czytamy w „Vorwärts“: „13 lutego powtórzyliśmy wiadomość krakowskiego „Naprzodu“, iż dziesięciu rosyjskich dezerterów zostało schwytanych 4 lutego przez żandarmów pruskich na Śląsku Górnym i przez Czeladź (wieś pograniczną pod Bytomiem) dostawionych władzom rosyjskim.

Na posiedzeniu Izby poselskiej z 22 lutego oświadczył minister Hammerstein w tym względzie: „Całe to twierdzenie jest pustem li tylko zmyśleniem. Żadni dezerterzy rosyjscy, czy inni, w dniu 4 lutego, względnie wcześniej lub później, nie zostali schwytani i naturalnie żadni nie wydani rządowi rosyjskiemu. Jest to niczem więcej, jak niegodziwem kłamstwem, ukutem na to, aby dyskredytować policyę pruską“.

Niewiele dni później — pisze dalej „Vorwärts“ — czytaliśmy w dziennikach górnośląskich, że liczni chłopi polscy, którzy przed poborem uciekli poza kordon, z powodu braku środków do życia (taki pretekst wynalazła policya pruska, *red. Nap.)* **wydani zostali na granicy** wyznaczonym *ad hoc* **komisarzom.**

Górnośląski „Tageblatt“ — organ wcale nie socyalistyczny — pod datą 19 marca przynosi następującą wiadomość, która pilnie wymaga wyjaśnienia od pruskiego rządu. Wiadomość ta brzmi:

„Bytom 17 marca. Zbiegowisko wywołał **rosyjski dezerter,** który we środę wieczorem **został tu schwytany** i przez dwóch żołnierzy z najeżonymi bagnetami transportowany na kolej. **W Mysłowicach czekała rosyjska straż pograniczna na niego.** Zapewne był biedak w strachu przed Japończykami i chciał się od wysłania na daleki Wschód ratować ucieczką na Zachód. Jakim będzie jego los w Rosyi? Zapewne kula lub może — stryczek“.

Ciekawa rzecz, czy p. Hammerstein i teraz ośmieli się mówić „o niegodziwem kłamstwie“, mającem na celu „dyskredytowanie policyi pruskiej“...

Poznańska moralność. Przy teatrze poznańskim istnieje komisya artystyczna, której zadaniem jest czuwać nad moralnością sztuk wystawianych. Dyrektor teatru polskiego p. Rygier chciał wystawić „Różę Bernd“ Hauptmanna. „Moralna“ komisya niezgodziła się na to ze względu na moralność poznańską, którąby wystawienie tego dramatu mogło na szwank narazić. Tak więc moralność poznańska poszła śladem równie moralnych sfer wiedeńskich, które również przerwały szereg przedstawień tej sztuki.

„Czerwony Krzyż“. Od zarządu „Czerwonego Krzyża“ towarzystwa pomocy polskim więźniom i emigrantom politycznym, otrzymujemy następujące sprawozdanie roczne: Demokracya nasza z lat dawniejszych, mając bolesne doświadczenie z powstań naszych i zastanawiając się nad historyą własnego i innych narodów, przyszła do tego głębokiego przekonania, że naród nasz ma we własnem łonie olbrzymie siły do odzyskania wolności politycznej, ale trzeba je uświadomić, uruchomić, zorganizować. Praca ta odbywa się obecnie w całej dawnej Rzeczypospolitej. Uświadomienie to jednak i organizowanie sił ludowych, odbywające się pod szpiegowskiem okiem rządów najezdniczych, okupuje się licznemi ofiarami w zaborach rosyjskim i pruskim. Jednym, szczęśliwszym, udaje się od pościgu wrogów odgrodzić się granicą, ale o wiele większa liczba wpadaw sieci żandamskie i opłaca strasznem cierpieniem poświęcenie się swoje dla narodu i dla sprawy solidarności społecznej. Niosąc pomoc nieszczęśliwym naszym bojownikom, nietylko spełniacie czyn wielkiej ludzkości, lecz dodajecie przez to odwagi i pewności wszystkim pracującym dla naszego wspólnego dobra.

Sprawozdanie kasowe zarządu głównego, za rok 1903; Dochód: fr. 4273·48; Rozchód: Wysłano na pomoc więźniom politycznym i ich rodzinom: Do zaboru rosyjskiego fr. 1685·00; Do zaboru pruskiego 665·00, na Syberyę 337·60, pożyczki emigrantom politycznym 1418·50, sekcya zurychska wydała na miejscu 10·00, wydatki administracyjne (pełnomocnika amer., kasyera i sekretarza) fr. 135·40, druk sprawozdania i odezwy 30·65, dwa kwitaryusze 10.00; razem fr. 4292·23. Deficyt 18 franków 75 centimów. Kasyer główny: *B. Limanowski.* Sprawdzono przez komisyę rewizyjną, dnia 8 lutego 1904. Członkowie Komisyi rewizyjnej: *Teofil Matuszek, W. Kozłowski, Stanisław Gierszyński.*

Opowiadanie kontradmirała Stackelberga. Petersburski dziennik „Ruś“ podaje opowiadanie kontradmirała Stackelberga, który świeżo powrócił z Władywostoku, gdzie przed wojną dowodził eskadrą rosyjską.

„Od września r. z. stałem z eskadrą swoją w porcie władywostockim. Uważaliśmy wojnę za nieunikniona i dziwiliśmy się, dlaczego prasa rosyjska milczy o przygotowaniach Japonii. Sądziłem nawet, że wojna wybuchnie wcześniej, niż w styczniu. Eskadra moja, należąca do oddziału wiceadmirała Starka, składała się z trzech krążowników pancernych: „Rosya“, „Gromobój“ i „Ruryk“, oraz krążownika „Bohater“. Nadeszła zima i rejd Władywostoku powlókł się lodem. Okręty stały rzędem, mając za sobą kanał, przerąbany do wypłynięcia na morze.

Eskadra w Porcie Artura była w gotowości bojowej od roku, władywostocka zaś od chwili wpłynięcia na rejd. W grudniu otrzymałem rozkaz pomalowania krążowników na barwę wojenną. (Warto to zestawić z bezwstydnem twierdzeniem rządu rosyjskiego, iż nie spodziewał się wcale wojny! *Red. Nap.*)

Kiedy w d. 9-tym lutego otrzymano we Władywostoku depeszę o bombardowaniu Portu Artura, nie dowodziłem już eskadrą, zdawszy ją, z powodu choroby, kapitanowi I klasy Rejcensteinowi. Po upływie trzech godzin, stosownie do otrzymanego wcześniej rozkazu starszego flagmana, wszystkie krążowniki wypłynęły na morze. Udałem się z eskadrą, jako podróżny, ażeby w razie potrzeby udzielać wskazówek mojemu następcy, który tylko co objął dowództwo.

Po trzech dobach ujrzeliśmy wybrzeża wyspy japońskiej Nipon. Około cieśniny sungarskiej krążowniki zatrzymały dwa parowce japońskie. Jeden handlowy, płynący z kontrabandą wojenną (ładunkiem ryżu), zatopiliśmy. Załogę i podróżnych (było ich dwóch tylko) zabraliśmy na nasz okręt. Drugi parowiec japoński dowódca nasz puścił wolno, ponieważ nadeszła burza, i trudno

---

jednocześnie kamieniami na jednostki, które nieco później do podobnego żelaza miałyby prawo.

— Więc jakżeż się ratujecie?

— Ciężko nam to przychodzi, o Kami, który przybywasz z daleka. Jedni prowadzą walkę do upadłego — to właśnie ci opacznie urodzeni — inni, i to największa liczba, przechodzi do obozu „opinii“, chociaż w cztery oczy nikt się do tego nie przyzna. Przeciwnie, każdy będzie występował przeciwko „opinii“, jak gdyby nie był jej sojusznikiem.

— Jakżeż więc rozpoznajecie sojuszników „opinii“ od jej wrogów?

— Najłatwiej po brzuchu... którego ci ostatni nie mają, o badawczo usposobiony Kami! Kto ma brzuch gruby, okrągły, formosus, tj. w kształtach doskonały, o Kami, a brzuch ten jest nierozcięty, niby tom kazań — należy najpewniej do „opinii“. Kto zaś nie ma brzucha, jest opacznie urodzony. Źle jest, o Kami, co mądrość zbierasz jako ptak — wodę — źle jest, Kami! Dzieje się tu tak samo, jak z przyzwoitością, ową panną towarzyską...

— Przyzwoitość? Cóż to takiego?

— Jest to coś niby zarys zewętrzny, oznaczający i zastępujący treść, ponieważ tańszy jest zarys zewnętrzny niżli treść. Przyzwoitość — to słoma, owinięta w papier z napisem: „Tylko przedni towar po cenach fabrycznych“ — co umożliwia otwarcie sklepiku z bardzo małym kapitałem. Przyzwoitość, przystojność — to marka do gry, marka, która wyraża pewną określoną wartość, a nie da się wymienić na pieniądze. Przyzwoitość — to cnota platynowa...

— Aha, cnota! Pozwólcie jeszcze filiżankę herbaty, o rozprucia godny mężu... pijcie, radujcie się, wyciągnijcie nogi i powiedźcie mi, co to jest cnota?

— Chętnie to uczynię, o Kami, ale... niebezpieczna to rzecz, zaprawdę! Przysięgniecie mi, Kami, że z tego, co wam powiem o cnocie, nie powtórzycie nikomu ani słowa? Że nie powtórzycie tego ani królowi, ani ministrowi, ani właścicielowi waszego hotelu, ani dziewczynie, którą kazaliście właśnie zawołać, ani służącemu, który wam czyści buty?

— Nie nosimy butów, mówcie śmiało, mężu bez brzucha, mówcie bez trwogi! Gdybyśmy nawet nosili buty, nie powtórzylibyśmy waszych słów nikomu. Co to jest cnota?

— Kami, nie wiem, co to jest cnota!

— Domyślałem się tego, słysząc, że nie umiecie nawet robić zegarków ze sprośnemi obrazkami. Skoro wszakże nie wiecie, co to jest cnota, dlaczego baliście się, że powtórzymy, czego sami powiedzieć nie umiecie?

— Właśnie dlatego, o chciwy cnoty Kami, Kami sprosność lubiący... na zegarkach. Właśnie dlatego. „Opinia“ wie napewno, co to jest cnota; „opinia“ prześladuje opacznie urodzonego, który tego nie wie.

— Więc powiedźcie mi, mężu, co macie duszę opacznie urodzoną, powiedźcie mi więc, co „opinia“ uważa za cnotę?

— To co innego, o Kami, moralnej godności pełen, lecz opowiadanie moje będzie długie, „opinia“ bowiem często się zmienia, a jednocześnie zmienia się i jej cnota. Zaginęło wiele z cnót „opinii“ — nie zapisuje się ich po największej części, Kami, — lecz o tych, które pozostały, o ile wiem tylko, wszystko opowiem.

Na początku cnota była... niczem. Ludzie byli cnotliwi, póki nikt nie mówił o cnocie... Krowa jadła trawę, chociaż nikt nie powiedział zwierzęciu, jak ma trawę tę przerobić na mleko i masło. Postępowano dobrze... aż oto zjawili się ludzie, którzy jęli dawać wskazówki, jak krowa powinna jeść trawę i jak postępować należy. Wskazówki dla krów nie przyniosły szkody. Głupie zwierzęta nie czytały ich. Jest to wielka cnota krów, o Kami! Lecz „opinia“ przeczytała wskazówki, gwoli własnej cnoty. I było to pierwszą niecnotą „opinii“, o Kami, który pijesz wiedzę jak napój poranny. Bowiem z natury człowiek był dobry. Lecz „opinia“ zaczęła opowiadać, co jest dobre i od tej chwili miała tyle cnót, ile głów: a więc legion — jak już powiedziałem, o Kami, w rzeczach niepojętych biegły! Matka kochała swoje dziecko. Ogłoszono: Słuchajcie, o matki, będziecie kochały wasze dzieci! Gdy więc matka bardzo kochała dziecko, dziecko myślało sobie: „Musisz mnie kochać, tak ci kazano“. Natura sama stwarzała serdeczność w stosunku płci. To samo czyniła wśród gęsi, które razem czuwają nad młodemi. Gęsi nie zmieniły się, nie było bowiem nikogo, ktoby im dyktował przepisy. Słowem, o Kami, który uprzejmością dorównywasz małżonkowi siedzących na jajach gęsi, słowem — czy jesteście żonaci, o Kami?

— Nie, mężu opacznego pochodzenia!

— Nic to, Kami, który byłbyś równie uprzejmy w położeniu gęsiora... cnota zniknęła z chwilą, gdy „opinia“ zaczęła o niej mówić, podobnie jak pierzcha cisza wskutek gadania o ciszy.

Zrobiono cnoty i one to wyrugowały cnotę. Zaś sfabrykowane cnoty zmieniały się każdego sezonu, co więcej każdego tygodnia. Co dziś jeszcze było cnotą, jutro niecnotą się zwało i naodwrót. Ktoby się dziś ubrał w cnotę zeszłoroczną, byłby niemodny i uchodziłby za opacznie urodzonego. Kto ubiera się w cnotę przyszłości, będzie wygwizdany, jak muzyka Wagnera w Paryżu. Rzecz główna, aby ubierać się w cnoty dnia. Kto się tego trzyma, jest modny — cnotliwy.

Przed dawnemi laty np., o Kami, który rozdajecie w darze jedwabne materye, przed laty wierzono w Jowisza, Wenerę, Westę i tym podobne rzeczy... letnie tkaniny, które przędli poeci na świeżem powietrzu. Były w tych tkaninach tu i ówdzie piękne rysunki, lecz barwa ich zatarła się na mrozie. Poczem trwał przez długi czas zamęt w sferze rozmaitych innych obrządków...

— Pytam was o cnotę, mężu pojęcia wikłający... pytam o cnotę, mówicie mi zaś o obrządkach...

— Macie słuszność, Kami, któryś jest księciem w sztuce subtelnego odróżniania pojęć. Niegdyś tu i ówdzie pożeranie bliźnich było cnotą.

(Dalszy ciąg nastąpi).

było tak się zbliżyć, aby zabrać jego załogę. Zresztą parowiec ten nie miał żadnej wartości, jako łup wojenny. Nadto, przepuszczając wolno parowiec, kapitan Rejcenstein dawał znać o swojej obecności wrogowi. Przecież krążenie naszej eskadry miało na celu tylko wywarcie postrachu. K'ążowniki — to partyzanci. W walce z pancernikami nie mogą przecież rachować na powodzenie.

Bombardowania Hakodate wcale nie było. Port ten jest wyśmienicie obwarowany. Nie pojmuję, zkąd się wzięła ta pogłoska. U brzegów wyspy Nipon eskadra nasza przetrzymała straszną burzę. Nie mając rozkazu krążyć dłużej niż tydzień, eskadra powróciła do Władywostoku d. 15-go lutego. Wiadomość o bombardowaniu Władywostoku doszła mię już w podróży do Petersburga. Mniemam, że flota japońska ostrzeliwała rejd i twierdzę, ażeby wymiarkować, czy eskadra kapitana Rejcensteina tam się znajduje".

Proces sióstr „św. imienia Jezus". Po skandalu „Dobrego Pasterza" i schroniska w Tours przyszła kolej na instytucyę gnieżdżącą się w samym Paryżu, mianowicie na żeński klasztor „św. imienia Jezus". Utrzymuje on, wzorem innych przedsiębiorstw tego rodzaju, zakład niby wychowawczy, a właściwie warsztat, w którym zatrudnia dziewczęta od lat 6 do 20 tu i pracę ich pod pretekstem kształcenia nielitościwie wyzyskuje. Dość powiedzieć, że pupilki, w liczbie 118, zajęte są **po 17 godzin na dobę.** Wyczerpująca praca i kiepski wikt niszczą zdrowie dzieci, za których „naukę" rodzice zresztą uiszczają pewne wynagrodzenie. Liczne skargi, a wreszcie śmierć jednej z pupilek skłoniły władzę do wejrzenia w te porządki. Dnia 17 b. m. rozpoczęto śledztwo. Po dokonanej rewizyi, komisarz spisał protokół, opieczętował książki i zabrał próby potraw, celem zbadania ich. Jak we wszystkich tego rodzaju procesach, badanie utrudnia organizacya klasztorna, dyscypliną swą przeciwdziałająca szczerym zeznaniom świadków. Wypytywane dzieci, drżące przed swemi „mateczkami", powtarzają stereotypowo, jak wyuczoną lekcyę, zapewnienie, że im jest bardzo dobrze.

Zdaje się wszakże, iż energiczne śledztwo ujawni prawdę.

Zakład mieści się przy ul. Vanves Nr. 185. Przygotowuje on dziewczęta przeważnie na służące.

Moczulski zbyt się pospieszył ze swem wyzdrowieniem, z czego skorzystał prokurator i w poniedziałek wniósł co do niego odwołanie od zbyt niskiego wymiaru kary.

Tyfus brzuszny. Z Dębicy donoszą, że panuje tam od dłuższego czasu tyfus brzuszny.

Z Odessy donoszą do „Dnia", że tamtejszy uniwersytet zamknięto. Część profesorów podała się do dymisyi z powodu wtargnięcia policyi do gmachu uniwersyteckiego, część zaś odmówiła z tego samego powodu dalszego wykładania. To miało być powodem zamknięcia uniwersytetu.

ZAWIADOMIENIA.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś: W sali Muzeum techniczno przemysłowego (ul. Franciszkańska) o godz. 7½ wieczorem: dr Jerzy Żuławski: „O arcydziełach poezyi staro-hebrajskiej".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie. Wtorek: „Burza", baśń fantastyczna w 6 obrazach z prologiem W. Szekspira (ceny zniżone do połowy). Środa: „Piękna żonka", komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). Czwartek: Z powodu przygotowań do baśni „Madej zbój" teatr zamknięty. Piątek: „Kupiec wenecki", komedya w 5 aktach W. Szekspira. Sobota: „Madej zbój", baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch (nowość, nagrodzona na konkursie). Niedziela o godz. 3 po południu: „Capstrzyk", dramat w 4 aktach A. Beyerleina (ceny zniżone do połowy) — O godz. 7 wieczorem: „Madej zbój", baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem, napisał Karol Mattausch.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie. Wtorek: „Szukajcie dziecka", wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Czwartek: Ku uczczeniu 110 letniej rocznicy przysięgi Tadeusza Kościuszki: „W roku 1863", dramat w 5 obrazach H. Stroki. Piątek: „Szukajcie dziecka", wodewil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego. Sobota: „Królowa przedmieścia", wodewil w 4 akt. Krumłowskiego. Niedziela: „Poczwarka", dramat ludowy w 5 aktach K. Birche-Pfeiffera.

W Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5) wygłosi w środę 23 b. m. o godz. 6 wieczorem dr Tadeusz Konczyński odczyt p. t.: „Bernard Shaw, dramaturg angielski".

Stowarzyszenie artystów polskich w Krakowie odbędzie walne zgromadzenie dnia 28 b. m. o godz. 4 po południu w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, plac Szczepański 4.

Na polskie szkoły na kresach odbędzie się święcone dnia 17 kwietnia, urządzone staraniem krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej.

Z wystawy metalowej w Krakowie. Komitet przypomina, że termin do wnoszenia deklaracyi współudziału w wystawie metalowej upływa z dniem 1 kwietnia 1904, że więc przemysłowcy z temże ociągać się nie powinni — tembardziej, że opóźnienie w zgłoszeniu pociąga za sobą dla wystawców pewne niedogodności. Biuro wystawy otwarte jest codziennie od 10—12 i od 4—8, a mieści się w Rynku gł. 6 (w szarej kamienicy), tam też adresować należy wszelkie pisma i zgłaszać się ustnie o informacye.

Gabryelski kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

RADA PAŃSTWA.

(Telefonem).

Wiedeń, 21 marca. W Izbie posłów odbywa się dziś znowu dosłowne odczytywanie petycyj i interpelacyj. Między innymi Schönerer wniósł interpelacyę w sprawie rzekomego zamiaru wydania przez rząd na podstawie § 14 ustawy w sprawie czeskiego języka wewnętrznego.

Po skończeniu odczytywania wniosków i interpelacyj o godz. 3 rozpoczęły się imienne głosowania.

Wiedeń, 22 marca. O godz. 4 po południu Izba przystąpiła do imiennych głosowań w sprawie zamieszczenia w protokole stenograficznym szeregu petycyj.

O godz. 4·45 Izba przeszła do dalszego ciągu dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Dworzaka w sprawie zapobieżenia brakowi sal wykładowych na czeskim uniwersytecie i politechnice w Pradze i Bernie.

Zabrał głos poseł **Romańczuk** i przedstawił stanowisko swego stronnictwa wobec obstrukcyi. Stronnictwo Rusinów przed laty trzema wstąpiło do Izby z programem, by wedle możności przyczynić się do pracy w parlamencie, uchwała ta jednakże powzięta została z zastrzeżeniem, że rząd faktycznie będzie postępował bezstronnie i że parlament okaże się zdolnym do pracy, te zastrzeżenia jednak nie ziściły się. Prezydent gabinetu wydał Rusinów Galicyi wprost na łup wrogiemu mu stronnictwu, a na ich skargi odsyłał do galicyjskiej administracyi i do sejmu galicyjskiego i to właśnie w czasie, kiedy sejm galicyjski okazał największy szowinizm wobec Rusinów. Takie postępowanie musiało wywołać ogromne rozgoryczenie wśród Rusinów.

Sanacya parlamentu tak długo jest niemożliwą, dopóki nie nastąpi zmiana w składzie parlamentu.

W sprawie akcyi podjętej przez Polaków w celu doprowadzenia do porozumienia między Niemcami i Czechami, powiada, że właśnie Polacy najmniej są zdatni do pośredniczenia w pokoju narodowym. Właśnie Polacy powinni w Galicyi doprowadzić do ugody z Rusinami i innemi swemi stronnictwami. Ze względu na stosunki w Galicyi nie można Rusinom robić zarzutów, jakoby obstrukcya ich była nieusprawiedliwioną. Obstrukcya ich jest protestem przeciw ciemięstwu i niesprawiedliwości przy wyborach. To usprawiedliwia przyłączenie się Rusinów do obstrukcyi, która nie jest zwróconą przeciw Niemcom, gdyż Rusini prowadziliby ją także razem z Niemcami. Naturalnie przyjęliby oni z radością, gdyby wreszcie udało się osięgnąć porozumienie między najważniejszemi narodowościami monarchii, ponieważ wówczas Polacy wyparciby zostali ze swego stanowiska. W sprawie planu przeprowadzenia sanacyi Izby przez reformę regulaminu, musi mówca już obecnie oświadczyć, że jego stronnictwo wszelkimi środkami dążyć będzie do uniemożliwienia takiego planu.

Przechodząc do kwestyi uniwersyteckiej oświadcza, że słusznem jest twierdzenie, iż nasze uniwersytety nie są tak wyekwipowane, jak tego wymaga nowożytna nauka, z drugiej strony jednakże trzeba także przypomnieć państwu o obowiązku zakładania nowych uniwersytetów. Następnie uzasadnia ważność założenia uniwersytetu ruskiego. Uznaje w zupełności uprawnienie innych narodowości Austryi, które pragną znieść własne uniwersytety, a chciałby jedynie zwrócić szczególną uwagę na potrzeby narodu ruskiego, który według stopnia swej kultury i liczebnie ma zupełne prawo do podobnego żądania. Rząd jednak perhoreskuje nawet tworzenie ruskich katedr. Niechby przynajmniej założono najkonieczniejsze katedry, a z czasem powstałby samodzielny uniwersytet ruski.

Na razie muszą Rusini żądać, by prawa Rusinów na lwowskim uniwersytecie szanowano i aby ruskich studentów w bezprzykładny sposób prowokowano. Powiada, że ruskich studentów traktowano niesprawiedliwie i stronniczo z okazyi demonstracyj na uniwersytecie lwowskim. Tak samo jak Niemcy sprzeciwiają się tworzeniu nowych narodowych uniwersytetów, toż samo i po Polakach niczego się nie można spodziewać, ponieważ Polacy sprzeciwiają się lata całe nawet zakładaniu ruskich gimnazyów.

Mówca zwraca się do rządu z wezwaniem, by rząd wypełniał swój obowiązek i kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego głosować będzie za nagłością wniosku, a gdyby przyszło do dyskusyi merytorycznej, wówczas postawiłby wniosek dodatkowy, by żądanie wyposażenia odpowiedniego czeskich szkół wyższych, nie odsunęło na dalszy termin założenie nowych uniwersytetów niemieckich, w pierwszym zaś rzędzie ruskiego. (Oklaski u Rusinów).

Na tem obrady przerwano.

Poseł **Bartoli** w zapytaniu do prezydenta Izby wskazuje na fakt, że sąd obwodowy w Rovigno udzielił mu nagany za obrazę prokuratora, gdy występował jako obrońca. Naganę tę uważa za uwłaczającą przywilejom Izby posłów i żąda od prezydenta, by w tej sprawie interweniował u rządu i zapobiegł naruszeniu prawa nietykalności poselskiej.

Prezydent Izby oświadcza, że zapytanie to zakomunikuje prezydentowi ministrów.

Koniec posiedzenia o godz. 6·45 wieczorem; następne dziś.

Posłowie Rotter, Petelenz i tow. wnieśli interpelacyę do prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości i do ministra skarbu w sprawie postępowania komisyi szacunkowej w Krakowie przy wymiarze podatków.

Wiedeń, 21 marca. Niemieckie stronnictwo ludowe uchwaliło nie robić trudności wyborowi członków delegacyi przed świętami.

Nakładem wydawnictwa „Naprzodu" wyszło z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

JÓZEF PIŁSUDSKI.

WALKA REWOLUCYJNA POD ZABOREM ROSYJSKIM.

Wrażenia i fakty z ostatnich lat dziesięciu.

Część I.: Bibuła.

Jest to odbitka niezwykle interesujących felietonów, które się drukowały w ostatnich miesiącach w „Naprzodzie" i w książkowem wydaniu stanowią pokaźny tom o 280 stronicach. Autor jej jest jednym z najwybitniejszych działaczy polskiej partyi socyalistycznej w zaborze rosyjskim i przechodził przez szereg lat najdziwniejsze koleje w walce z rządem carskim. Zna on wybornie to, co opisuje, bo sam to przeżył. A opisuje barwnie, żywo i zajmująco. Ukazuje on oczom czytelnika obraz tej tajemniczej Polski podziemnej, która stacza bohaterską walkę z caratem o wolność.

Cena 2 korony.

Zamówienia przyjmuje administracya „Naprzodu", Kraków, Sławkowska 29.

Wojna rosyjsko-japońska.

(Telegramy).

Petersburg, 22 marca. Generał Żyliński donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Wojsko jest dobrze usposobione. Nie grasuje żadna choroba. Według wiadomości straży granicznych na kolei wschodnio-chińskiej panuje porządek. Potwierdza się, że miasta Andżu i Fjöng-jang obsadziła nieprzyjacielska piechota i artylerya. Na drodze łączącej te miasta, widać ożywiony ruch wojsk. — Koło stacyi Udimi rozbił rotmistrz Akselow na czele 17 kawalerzystów bandę chunchuzów, złożoną z 100 ludzi. Nieprawdziwe są wiadomości o lądowaniu nieprzyjaciół w Kinczau.

Czifu, 22 marca. Eskadra japońska, złożona z czterech krążowników pod komendą admirała Tsah, przybyła tu wczoraj. Jak słychać, ma ona odpłynąć do Niu-czwang, skoro tylko tam lody ruszą.

Tokio, 21 marca. Cesarz zakończył mowę podczas otwarcia parlamentu słowami uznania dla wojsk, które wśród niezwykłych trudności okazało się bardzo walecznem. Parlament uchwalił adres do cesarza, wyrażający mu lojalność. Adres wspomina o tem, że Rosya nie dotrzymała traktatu, zawartego z Chinami i innemi mocarstwami. Na otwarciu parlamentu był obecnym także następca tronu, oraz większa część członków ciała dyplomatycznego.

Kanea, 21 marca. Wczoraj po południu przybył krążownik „Dymitryj Dońskoj" do zatoki Suda. Trzy rosyjskie torpedowce wyjechały, aby przyłączyć się do okrętu wojennego „Ostablja", który wyruszył wczoraj.

Londyn, 21 marca. „Daily Mail" donosi z Soeul: Cesarz koreański po powrocie markiza Ito do Japonii, zamierza tam wysłać specyalnego delegata. Ito przyjmuje dziś przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

TELEGRAMY.

Olbrzymie zgromadzenie.

Lwów, 21 marca. Z Borysławia donoszą, iż odbyło się tam olbrzymie zgromadzenie robotnicze pod gołem niebem. Na porządku dziennym była sprawa Kasy brackiej. Referent tow. Tadeusz Reger wniósł rezolucyę, odrzucającą Kasę bracką. Rezolucyę przyjęto jednomyślnie.

Uszczuplenie zakresu stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej.

Lwów, 21 marca. Prasa lwowska donosi, że kolejowe kierownictwo ruchu w Czerniowcach zostanie znacznie rozszerzone z dniem 1 lipca b. r. Stanie się to kosztem dyrekcyi stanisławowskiej, która odstąpi Bukowinie część głównego szlaku od Niepokołowic do Ickan wraz z kolejami lokalnemi Bukowiny. W Czerniowcach powstanie osobna dyrekcya w miniaturze, będą tam bowiem kreowane wszystkie działy służbowe, jakie istnieją w dyrekcyi stanisławowskiej, z wyjątkiem oddziału kontroli dochodów. Ze stanisławowskiej dyrekcyi ma być przeniesionych 40 urzędników do Czerniowiec.

Defraudacya inżyniera.

Lwów, 21 marca. Policya tutejsza aresztowała wczoraj niejakiego Wiktora Jasińskiego, inżyniera, zastępcę wąsko-torowych kolei firmy Ornstein i Käpl, pod zarzutem zbrodni sprzeniewierzenia. Kwota sprzeniewierzona według dorywczego obliczenia, wynosi 40.000 koron. Powodem defraudacyi było życie nad stan.

Sejm węgierski.

Budapeszt, 21 marca. W sejmie prosi minister honwedów Nyiri Izbę, aby odrzuciła trzy wnioski partyi niezawisłej, ponieważ sprzeciwiają się one po części zasadniczemu stanowisku ugody z r. 1867, a powtóre, nie są one już aktualne. Prosi o przyjęcie przedłożenia tak w ogólności, jak i w szegółności. Po krótkich obradach Izba znaczną większością przyjęła w ogólnej dyskusyi przedłożenie o kontyngencie rekruta i odrzuciła postawione wnioski. W dyskusyi szczegółowej tytuł, jakoteż trzy pierwsze paragrafy przedłożenia przyjęto bez zmiany. Trzecie czytanie wyznaczono na jutro. Po krótkiej pauzie nastąpiła dyskusya w sprawie wotowania kontyngentu rekruta.

Budapeszt, 22 marca. Sejm przyjął wczoraj przedłożenie o poborze rekrutów na rok 1904 w ogólnej i szczegółowej dyskusyi, wraz z wnioskiem ministra honwedów, aby pobór rekruta przeprowadzić w czasie od dnia 21 maja do końca lipca b. r.

Parlament francuski.

Paryż, 22 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowała nad artykułem 2 przedłożenia o zniesienie nauki kongregacyjnej.

Były minister Leygues stawia wniosek o zatrzymanie istniejących we Francyi nowicyatów, które służą kształceniu nauczycieli dla szkół zagranicznych i kolonialnych.

Minister kolonij Doumergue odpowiada, że w koloniach prawie wszystkie szkoły przeszły w ręce świeckie i niema powodu do żadnych zażaleń na nie.

Wniosek dep. Leygues przyjęto 283 głosami przeciw 272.

Ruch anarchistyczny w Hiszpanii.

Barcelona, 21 marca. Anarchiści chcieli tu wczoraj urządzić zgromadzenie, przeszkodziła temu jednak policya. Niektóre punkty miasta obsadzono wojskiem. Kilku anarchistów uwięziono, a następnie, po odebraniu im broni, wypuszczono na wolność.

Utonięcie żeglarza powietrznego.

Barcelona, 21 marca. Pewien żeglarz powietrzny urządził wczoraj próbę nowego balonu. Próba nie udała się, żeglarz wpadł do morza.

Dżuma.

Londyn, 21 marca. „Daily M." donosi z Johannesburga, że w dzielnicy kulisów wybuchła dżuma. Umarło 27 kulisów. Poczyniono daleko idące środki ostrożności, ludność białą odosobniono.

Parlament angielski.

Londyn, 22 marca. Wczoraj w Izbie gmin premier gabinetu Balfour w odpowiedzi na zapytanie oświadczył, że rząd nie otrzymał żadnego potwierdzenia, jakoby rosyjski krążownik i torpedowiec ustawiły się na Morzu Czerwonem na wysokości Suezu. Natomiast otrzymał wiadomość, że rosyjski okręt wojenny zatrzymał parowiec „Penisular" i przeszukał jego papiery. Fakty, znane rządowi, nie są jednak dostateczne do czynienia przedstawień u rządu rosyjskiego.

Na dalsze zapytania odpowiada podsekretarz stanu Percy, że obrady nad reorganizacyą żandarmeryi macedońskiej postępują naprzód i należy się spodziewać rychłego ich załatwienia.

Campbell-Bannerman wnosi uchwalenie rządowi nagany za to, że pozwolił na sprowadzenie do Transvaalu Chińczyków.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. — Walne zgromadzenie delegatów Związku stow. robotniczych odbędzie się we wtorek 22 b. m. w lokalu Związku, Mały Rynek 6. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie zarządu, kasyera i bibliotekarza. 3) Wnioski komisyi kontrolującej o udzielenie absolutoryum 4) Wybór 8 członków zarządu, 5 członków komisyi kontrolującej, 2 członków sądu polubownego. 5) Wnioski. Początek o godz. 8 wieczorem. Zgromadzenie odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Kraków. — Poufne zgromadzenie robotników metalowych odbędzie się we czwartek 24 b. m. w lokalu Związku (Mały Rynek 6) o godz. ½8 wieczorem. Towarzysze jawcie się licznie, gdyż są ważne sprawy!

Kraków. — Baczność! Mężowie zaufania stolarscy i tapicerscy! W każdy czwartek odbywają się w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, posiedzenia o godzinie 8 wieczorem.

NADESŁANE.

([illegible] redakcya nie odpowiada)

Słuchacz filozofii udziela lekcyj (głównie języka niemieckiego). Bliższa wiadomość w sklepie „Naprzodu", ulica Sławkowska 29.

Buchalter (żyd, maturzysta), posiadający piękne pismo, mogący zarazem być korespondentem języka polskiego, niemieckiego i ruskiego, poszukuje posady. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu".

Pomiędzy naturalnemi wodami szczawowemi zajmuje **Woda Krondorfska** alkaliczna szczawa podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.

Główny skład w Krakowie, Grodzka 48.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Kawiarnia

w śródmieściu się znajdująca, ładnie urządzona i dobrze idąca jest do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela dział inseratowy „Naprzodu". 158

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe

wydaje $3^1/_2$ % **asygnaty kasowe**

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież.

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela zaliczki na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na zakupno lub sprzedaż efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 21

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Poszukuję młodego człowieka 152

obznajomionego z buchalteryą i korespondencyą.

A. Lieberskind, Floryańska.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Cyrk Beketow

przy Placu Wielopole

przystanek kolei elektryczn.

We wtorek, dnia 22 marca 1904 o godzinie 8-mej wieczór

Pierwsze Galowe

Przedstawienie

Olbrzymi program obejmuje 16 numerów w dwóch częściach z współudziałem wszystkich naszych artystów i specyalistów w Krakowie jeszcze nie widzianych.

Sukces zapewniony!

Ceny miejsc: Loża na 4 osoby 15 K, miejsce w loży K 4, parkiet K 2·50 I. miejsce K 1·50, II. miejsce K 1, galerya 60 h. 167

Bilety wcześniej nabywać można w Louwrze, Rynek główny linia A-B od godziny 10 rano do 6 wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10 rano do 7 wieczór, a we wtorek 22 marca do końca przedstawienia.

Sanatogen

do wzmocnienia nerwów

do posilenia ciała

Nabyć można w aptekach i drogueryach.

C. BRADY, jen. zastępca dla Austro-Węgier, Wiedeń I., Fleischmarkt 1.

Ilustrowaną broszurę darmo i opłatnie wysyła BAUER & Cie., BERLIN SW. 48.

60 DNI NA PRÓBĘ

Tylko złr. 2·50 (wraz z łańcuszkiem i futerałem



Wysyłam każdemu mój prawd. ameryk. zegarek systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy i obowiązuję się w przeciągu 60 dni zegarek przyjąć napowrót i kwotę (bez żadnego potrącenia) natychmiast zwrócić, jeżeli tenże zegarek zostanie odesłany z powrotem **bez jakiejkolwiek skazy zużycia**. Moje zegarki systemu Anker-Roskopf-Remont. antymagnetyczny ze wskazówkami sekundowemi posiada prawdziwą patent. emaliowaną tarczę (nie papierzaną) i czarną stalową lub pat. niklową oprawę wspaniale polerowaną z 36 godz. mechanizmem ankrowym **dokładnie ureguiow.**; zegarek ten odpowiada nietylko wszystk. wymogom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzie**, tak że zegarek ten należy każdemu polecić, kto potrzebuje silnego, dobrego zegarka sztrapacowego. Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnem zadowoleniu w użyciu, czego dowodzą codziennie napływające b. liczne pisma z uznaniem. Do każdego zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z chińsk. srebra wraz z wisiorkiem, pierścień bezpieczeństwa i **futerał bezpłatnie**. Ręczy się piśmienną 3-letnią gwarancyą za dobry chód. — Oryginalne ceny fabryczne wynoszą przy odbiorze: 1 szt. złr. 2·50, 3 szt. złr. 2·25, 6 szt. złr. 2·15, 10 szt. złr. 2·— za sztukę. Tensam zegarek z portretem Jego **Ces. Mości Cesarza**, Papieża Piusa X. lub z pięknymi widoczkami kosztują o 40 ct. więcej. — Wyłączna wysyłka za zaliczką przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF"**

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 17—12.

OSTRZEŻENIE! Ponieważ posiadam główny skład prawdziwych zegarków Systemu Anker-Roskopf-Patent-Remontoir, niechaj się przeto każdy wystrzega przed kupnem skądinąd zalecanych pod podobną nazwą, które to zegarki są jednakowoż nieużytecznemi i bezwartościowemi naśladownictwami. Moje zegarki są oryginalnemi fabrykatami i posiadam tysiące pism z uznaniem dla tychże.

NOWO-JORSKA GERMANIA

Towarzystwo ubezpieczeń na życie

dla austr. podd. ubezpieczonych w Towarz. było z końcem r. 1902 w c. k. rządowej kasie centralnej złożonych kor. 6.200.000.

Stan ubezpieczeń z końcem 1902 . . .	Koron	467,547.000·—
Stan czynny według bilansu za rok 1902 .	„	153,388.000·—
Premie i odsetki z kapitałów w roku 1902	„	26,059.000·—

Szczególną korzyścią, jaką zakład ten daje, jest to, że dywidenda, już po dwu latach od istnienia polisy, zostaje ustanowioną i wypłaconą.

Jeneralna dyrekcya dla Europy: Berlin, Behrenstrasse 8.

Jeneralna reprezentacya dla Austryi: we Wiedniu I., Stubenring 18.

Jeneralna ajencya dla Galicyi zachodniej:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 65

Pigułki Pserhofera

od czasów cesarza Józefa, a zatem dłużej niż 120 lat, są znane te pigułki **jako środek domowy, przeczyszczający bez żadnych boleści** i przez wielu lekarzy zalecany publiczności, w celu usunięcia skutków **złego trawienia i obstrukcyi.**

1 pudełko z 15 pigułkami 21 ct., 1 rulon zawierający 6 pudełek 1 złr, 5 ct. — Nie wysyła się mniej niż rulon. — Za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy otrzymuje się opłatnie:

1 rulon pigułek	za 2 Kor.	60 hal.	
2 rulony pigułek	„ 4	„ 70	„
3 rulony	„ 6	„ 80	„
4 rulony	„ 8	„ 90	„
5 rulonów	„ 10	„ 50	„
10 rulonów	„ 18	„ 50	„

Pserhofera pigułki znane między publicznością także pod nazwą „Pserhofera pigułki przeczyszczające" lub „odczyszczające krew" są **tylko wtedy prawdziwe jeżeli na wierzchu każdego pudełka znajduje się podpis czerwono-kolorowy „J. Pserhofer"**.

J. Pserhofera apteka, Wiedeń

I. Singerstrasse 15. 46 1 22

Ważne dla Pań!!

Już nadszedł świeży transport kapeluszy damskich i dziecinnych na sezon letni, także wszelkie stroje do tychże, jakoto: Strusie pióra rajery, kwiaty wszelkiego rodzaju, wstążki, koronki, materye jedwabne, rękawiczki, paski damskie, sznurówki, kołnierze gipiórowe i kołnierzyki. **Z powodu wielkiego zapasu ceny nader przystępne.**

Poleca się łaskawym względom

ADOLF GELB

163 **Kraków, Rynek gł. 17 w podworcu.**

Kto chce jeść

P. W.

128

chleb dobry, smaczny i zdrowy, czysto żytni, lub pszeniczny, razowy i wiejski, lepszy od morawskiego, niech żąda z Piekarni wiejskiej z marką ochronną (klisz) wyciśniętą na bochenku.

Z poważaniem **ZARZĄD.**

DARMO WYSYŁAM!

moje wskazówki na

ruptury, obstrukcyę i dla cierpiących na hemoroidy.

Dr. M. Reimanns, Maastricht (Holandya).

Porto od listów 25 hl. od korespondentek 10 hl. 145

F. Missler Bremen



CESARSKIE PAROWCE

„Kaiser Wilhelm II."	**215**	**metrów długi**
„Kronprinz Wilhelm"	**202**	**„ „**
„Kaiser Wilhelm der Grosse"	**198**	**„ „**
„Kaiserin Maria Theresia"	**166**	**„ „**

jadą z Bremy do Nowego Yorku 6 do 7 dni.

Odjazd we wtorki.

Cesarskie parowce jadą tylko z **Bremy**, kto więc chce **cesarskimi** parowcami jechać, **może zupełnie swobodnie bez przeszkód podróżować**, nikt nie ma prawa zabronić mu tego. Każdy powinien już w domu postanowić w jakim kierunku jechać zamierza i nie powinien w drodze dać się namówić, lub też odwieść od swego zamiaru.

Każdy ma swoją wolną wolę i może za swoje pieniądze podróżować dokąd chce.

W każdym jednak razie należy się zawczasu postarać o miejsce na statku, a dla zapewnienia tegoż należy wcześnie nadesłać na mój adres 20 koron zadatku.

F. MISSLER, BREMEN, Bahnhofstrasse 30.

Otyłość usuwa szybko (zupełnie nieszkodliwie) **Thielego herbata odtłuszczająca** paczka 1 Kor. 75 hal. przy 4 paczkach opłatnie (za zaliczką) do Lud. Thiele Manheim. Przesyłka zostaje uskuteczniona przez austr. apteki. 84

Eleg. sukienne modne spodnie

2 złr.

Ręczy się za pierwszorzędną jakość, najnowszy fason, solidną farbę, poprawny wiedeński krój, jedynie z powodu wielkiego zapasu sprzedaje się je po tak szalenie niskiej cenie **2 pary złr. 3·75**; przy zamówieniu wystarczy podanie całej długości, długości kroku i szerokości w pasie.

Wysyłkę za zaliczką uskutecznia

Dom eksportowy ubiorów męskich i dziecinnych, Kraków, Grodzka 31 T.

Nieodpowiednie wymienia się bez jakichkolwiek trudności. 124

NB. Każde zamówienie na miarę zostaje również po najtańszych cenach fabrycznych po zadatkowaniu b. szybko za zaliczką dostarczone. Męskie ubranie marynark. złr. 7.—, Zarzutka złr. 8.—, Ulster złr. 8.50.

Müllerówka

czyli

Kawiarnia Warszawska

w Krakowie, ul. Jagiellońska 8

poleca się Szan. Publiczności.

O każdej porze świeżo parzona Kawa i herbata, jakoteż świeże pieczywo.

Ceny bardzo umiarkowane: **szklanka kawy lub herbaty 7 ct.**

Do użytku gości znajduje się **bilard i gramofon.**

Lokal otwarty na razie do 11 w nocy.

Wydawca odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Wydziałowej Teodorczuka i Ski — Kraków, Basztowa, Hotel Centralny. (Telefon Nr. 610)